

Delegacja KC KPL opuściła Polskę

INFORMACJA WŁASNA

Zakończyła się wizyta delegacji Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy na czele z I sekretarzem KC — PIATRASEM GRISZKIEWICZEM.

Litewscy goście odwiedzili woj. suwalski i białostocki. Odbyły się oficjalne rozmowy z władzami tych województw oraz spotkania z zalogami zakładów współpracujących z litewskimi towarzyszami. Nie ulega wątpliwości, że ta wizyta to kolejny, bardzo istotny impuls w rozwijaniu przygranicznej współpracy. Piatrasz Griszkievicz przyjeżdżał również przez I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego.

Sroda była ostatnim dniem pobytu delegacji KC KPL w naszym regionie. Przed odjazdem litewscy goście spotkali się z władzami polityczno-administracyjnymi trzech województw. Obecni byli m. in. pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiej partii z Suwałk — Waldemar Berdys, z Białegostoku — Włodzimierz Kolodziej i z Łomży —

Spotkanie M. Orzechowski — J. Carlsson

Premier Szwecji Ingvar Carlsson przyjął 3-bm. ministra Spraw Zagranicznych PRL Mariana Orzechowskiego, w ostatnim dniu jego oficjalnej wizyty w Szwecji. Przedmiotem rozmowy były głównie możliwości i perspektywy rozwoju stosunków dwustronnych, a także niektóre wybrane problemy międzynarodowe.

Min. M. Orzechowski przekazał premierowi I. Carlssonowi listy polecające od prezesa Rady Ministrów PRL Z. Messnera, zawierające zaproszenie do zwołania w dogodnym terminie oficjalnej wizyty w Polsce.

Kiedy złotówka będzie twardsza?

„Nie ma żadnych powodów, aby Polacy skazywali na rzy pieniądza” — powiedział prezes Narodowego Banku Polskiego WŁADYSŁAW BAKA 3-bm. podczas konferencji prasowej, poświęconej prezentacji projektu programu umacniania pieniądza.

Jego główną zasadą ma być niewypuszczenie w obiegi pieniędzy, które nie znajdują pokrycia w towarach i usługach. W tym sensie bank przestaje być pozornym deprecjacyjcą, również dla budżetu państwa. I nie będzie emitował pieniędzy bez pokrycia dla wyrównania jego deficytu.

Władysław Baka szeroko uzasadnił potrzebę umacniania złotówki, polemizując z poglądami, że należałoby z tym poczekać na lepsze czasy i umocnienie całej gospodarki. W

powojennej historii powiedział — pozycja złotego nigdy nie była uważana za istotny problem. Dopiero reforma pokazała z całą wprost, że gospodarka nie może funkcjonować bez mocnego pieniądza. Przedstawiony projekt programu jest więc spójny z założeniami II etapu reformy.

Prezes NBP podkreślił jednak, że projekt programu nie zawiera żadnych propozycji wymiany pieniądza.

Ciąg dalszy na str. 2

Dziś Zhao Ziyang rozpoczyna wizytę

Ożywienie dialogu polsko-chińskiego



Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, przewodniczącego Rady Państwa PRL WOJCIECHA JARUZELSKIEGO, dziś przybywa do Polski z oficjalną wizytą partyjno-państwową p.o. sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, premier Rady Państwa Chińskiej Republiki Ludowej ZHAO ZIYANG.

WIZYTA Zhao Ziyanga przypada na okres ożywienia dialogu politycznego między Warszawą i Pekinem. Przyjazd między narodami polskim i chińskim dotyka się od dawien dawna. W ostatnich jednak latach oba kraje osiągnęły widoczne postępy we wzajemnych stosunkach politycznych, gospodarczych, naukowo-technicznych i kulturalnych. Nowy etap w rozwoju tych stosunków otworzyła robocza wizyta we wrześniu ub. w Chinach I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego, który przekazał wówczas zaproszenie dla Zhao Ziyanga do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce.

Rozmowy przywódców obu państw nadały ożywcze impulsy procesom zacieśniania wzajemnych kontaktów i rozwoju współpracy między krajami. Chiny są interesującym partnerem, gdyż potrzebą tego kraju, zwłaszcza w zakresie modernizacji gospodarki, dają szerokie możliwości współpracy ekonomicznej.

A według wspólnych ocen rozwija ona pomyślnie. Łącząc nas poglądy na wiele problemów międzynarodowych. Chiny uważają, że w sprawie pokoju, który dotyczy losów całej ludzkości, mają prawo głosu i mogą wnieść wkład w to dzieło wszystkich krajów wielkie i małe. Jest to i nasze stanowisko, czemu dajemy dowody w postaci konkretnych inicjatyw pokojowych.

Chiny prowadzą, zapoczątkowaną przez III Plenum XI kadencji KPCh, politykę reform. Ich kierunek określił Mao jako otwarcie na świat, przy założeniu chińskiej specyfiki. Te doświadczenia mogą pomóc i nam w Polsce, gdzie również realizowany jest dalekosiężny program reform. Zarówno strona polska jak i chińska jest przeświadczona, że obecna wizyta przyczyni się do umocnienia i utrwalenia współpracy między krajami. Będzie dobrą okazją, aby zastanowić się, jak rozwijać wzajemne stosunki z korzyścią dla obu stron i uczynić je trwałymi.

(PAP)

Delegacja Sejmu w USA

Delegacja Sejmu PRL przeprowadziła we wtorek rozmowy polityczne w Kongresie USA. Głównym wydarzeniem było spotkanie marszałka Sejmu Romana Malinowskiego i pozostałych członków delegacji z przewodniczącym Izby Reprezentantów Kongresu USA Jimem Wrightem, demokratycznym kongresmanem z Teksasu.

Obie strony wyraziły zainteresowanie rozszerzeniem kontaktów i współpracy między Sejmem PRL i Kongresem USA. Marszałek Sejmu PRL złożył na ręce Jima Wrighta zaproszenie dla delegacji Kongresu USA do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce.

Przedmiotem rozmów była również idea bliższej współpracy parlamentów państw uczestniczących w procesie KBWE. Roman Malinowski przedstawił propozycję zwołania w Warszawie spotkania przewodniczących parlamentów tych państw w celu omówienia roli ciał ustawodawczych w umocnieniu procesu bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Przed weneckim szczytem

Wczoraj, po południu do Włoch przybył prezydent USA, Ronald Reagan, który w dniach 8-10 bm. weźmie udział w spotkaniu przywódców siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw kapitalistycznych w Wenecji.

Ze względów bezpieczeństwa weneckie lotnisko nie będzie obsługiwać normalnych lotów pasażerskich w czasie rozpoczynającego się w przyszłym tygodniu szczytu przywódców państw.

Ciąg dalszy na str. 2

Pogrzeb R. Karamiego

Oficjalny pogrzeb premiera Libanu Rasida Karamiego odbył się 3-bm. w jego rodzinnym mieście Tripoli. W uroczystościach żałobnych wzięły udział dziesiątki tysięcy ludzi, duchowieństwo i korpus dyplomatyczny.

Rasid Karami żegnany był przez wszystkich jako jeden

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 129 (11 124) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 4.06.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

IRCh wśród sałaty i pomidorów

Błada zieleni kuchni

★ Jakie ogrody, taka i konsumpcja ★
★ Reforma i absurd, czyli ekwiwalenty „za frajer” ★

Wiosna w pełni, a więc temat na czasie: jak zaopatrzyć się w białostocki rynek w warzywa i owoce? Co się robi, żeby to zaopatrzenie, a tym samym spożycie wzrosło? Nie tylko w lecie — prosto z ogrodu, ale też w zimie — z przetworów owocowo-warzywnych. O dobrej jakości i smaku.

Temat ten podzielił ostatnio kontrolerzy Inspekcji Rolniczo-Chłopskiej odwiedzając ponad 30 placówek handlowych, punktów sprzedaży i magazynów spożywczych ogrodniczo-chłopskich oraz zakładów przetwórczych. Dodajmy: po



14 latach od podobnej ilustracji przeprowadzonej przez Delegaturę NIK. Była zatem sposobność także do zbadania stopnia realizacji wydanych wówczas zaleceń.

Otóż w okresie tym, a zwłaszcza w ostatnich latach nastąpił na Białostocczyźnie znaczący, bo o prawie 45 procent, wzrost produkcji warzyw gruntowych. Równie wysokie, gdyż z 30 do ponad 81 tys. ton zwiększona została produkcja owoców. Dominującą rolę w tej produkcji odgrywa sektor gospodarki indywidualnej łącznie z pra-

Ciąg dalszy na str. 2

Znów salmonella

W Mogielnicy w woj. radomskim doszło do masowego zatrucia po spożyciu lodów z prywatnej wytwórni. Do placówek służby zdrowia zgłosiło się 578 osób z objawami zatrucia pokarmowego. Z tej liczby 106 chorych zostało poddanych hospitalizacji w szpitalach.

Wieksość chorych to dzieci i młodzież. Stan pacjentów nie budzi obaw i ulega systematycznej poprawie. Pod koniec tygodnia większość będzie już mogła powrócić do domów.

Przyczyną zatrucia jest salmonella. (PAP)

W jutrzejszym Magazynie

Pedagodzy mają Kartę Nauczyciela, a co ma uczeń? W zasadzie — ma Kodeks Ucznia... Tylko, kto poważnie traktuje ten dokument? Wychowawcy? Uczniowie? Praktycznie nikt. Po prostu tzw. partnerstwo jest mitem. UCZEN MA PRAWO — PEDAGOG ZAWSZE (?) RACJE — konkluduje KRYSZYNA POLAKOWSKA.

Zamieszczamy w Magazynie kolejny reportaż nagrodzony w konkursie „GW” pod nazwą „Portret człowieka aktywnego”. Tym razem swą pracę prezentuje HELENA VANEK (trzecia nagroda). Bohaterem tej opowieści jest człowiek już niemłody, który kiedyś nie obawiał się przystać do bolszewików, a potem potrafił odebrać wysokie odznaczenie samemu prezydentowi. Z życia wyniósł niewiele — domek na Mazurach, niejedną zgrzytotę i... teckę, w której przechowuje dokumenty lat walki i pracy. Z TECZKI EMIGRANTA POLITYCZNEGO.

LUDEMILA CHALECKA-POŁOCKA zainteresowała się zabytkami sakralnymi. Na Podlasiu i Suwalszczyźnie czas stał z powierzchni ziemi wiele obiektów starej sztuki architektonicznej. Najwięcej zostało się kościołów, które trzeba zabezpieczyć przed zniszczeniem, renowować. Wiele środków społecznych i państwowych trzeba, aby przywrócić KRAJOWI PRZESZŁOŚĆ.

Zanim obejrzymy się, minęło już półtora miesiąca od ostatniego wykładu BIAŁOSTOCKIEGO UNIWERSYTETU SERCA. Nadal do Senatu tej Uczelni przychodzą listy. Tak więc praca wykładowców zasłada raz jeszcze do dyskusji pomyślnie. A MOŻE BY TAK JESZCZE RAZ?

Ciekawie, co na to Czytelnicy.

Jacy jesteśmy... Ooo, to jest pytanie. Niewątpliwie sami o sobie zdanie mamy nieźle. Jaki jest Polak — najlepiej widać z granicą. A Polka? Hmm, jakby tu powiedzieć... Lepiej poczytać SCENY Z ŻYCIA (POZAMALZENSKIEGO). Skeni smakowite — to fakt. A że niezbyt krzepią naszą narodową dumę — też.

Magazyn „Współczesny” — jutro.

Niedawne obfite opady na południu kraju spowodowały duże straty w woj. przemyskim. Nastąpiło tam prawdziwe oberwanie chemur, ulewom towarzyszyła trąba powietrzna. CAF — J. PASZKOWSKI

MS „Hel” w Flushing

Uszkodzony w czasie kolizji w Kanale La Manche MS „Hel” dotarł do holenderskiego portu Flushing.

Jednostka, która od 30 maja br. stała na kotwicy w pobliżu latarniowa West Hinder, pokonała 37-milową trasę o własnych siłach w asyście holowników. Mimo znacznego zanieczyszczenia trzeciej i czwartej kadłowni, dotarła do portu sprawnie, nie stwierdzono żadnych przecieków paliwa.

Po zaciągnięciu MS „Hel”, eksperci rozpoczęli oględziny statku, a szczególnie jego części podwodnej. Pozwoli to na określenie wielkości powstałych uszkodzeń, a następnie skali niezbędnych remontów, który przeprowadzony zostanie w stoczni holenderskiej.

Nie brakuje obecnie okazji do zwolnienia się z pracy, choćby na parę godzin i to w majestacie prawa. Przepisy dopuszczają ok. 50 powodów do odroczenia ludzi od obowiązku zawodowych, a część pracowników chce i w tych możliwościach skorzystać. Wieksość tych zwolnień przysługuje od bardzo wielu lat i nie się tu nie zmieniło nawet po wprowadzeniu 58 wolnych sebot.

Zwolnienia przysługują np. z tytułu różnych prac społecznych, a korzystają z nich m.in. członkowie organizacji związkowych i politycznych, radni, członkowie komisji rad narodowych, lawnicy, członkowie kolegiów karno-administracyjnych, sportowcy, działacze kultury fizycznej i turystyki. Są to zwolnienia płatne. Tym samym praca społeczna przestaje być oczywiście społeczna, tym bardziej, że ktoś musi obowiązywać zawodowo nieobecnych wykonawców. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych zbadał rozmiary wykorzystywania tych zwolnień w 172 zakładach pracy. Okazało się, że z tych powodów zwalniali się z pracy na cały dzień lub kilka godzin 5.283 osoby, a łączny czas

zwolnień wyniósł w ciągu roku ponad 62 tys. dni.

To jeszcze nie wszystko. Zakłady pracy obowiązane są również zwalniać, bez obowiązku odpracowania, osoby wyznaczone m.in. przez organa władzy i administracji państwa.

Wszystkie te dane dotyczą, przypominamy, tylko 172 zakładów. W całej gospodarce uspołecznionej codziennie jest nieobecnych 2,2 mln pracowników, z których duża część właśnie ze wspomnianych powodów.

I Targi Wymiany Przygranicznej

Kontrakty, kontrakty...

INFORMACJA WŁASNA

Wczorajszego dnia na I Targach Wymiany Przygranicznej w Białymstoku upłynął pod znakiem wyjątkowej pracy handlowców polskich i radzieckich. W dalszym ciągu trwały przyznawanie do wzajemnych zakupów, przedsiębiorstwa, posiadające koncesje na zawieranie kontraktów z radzieckimi kontrahentami podpisywały umowy.

Jak wspomnieliśmy — ustalono, kto konkretnie będzie w ramach wymiany towarów współpracował po o-

bu stronach granicy. Wyznaczono 27 takich „par” polsko-radzieckich. WPHW w Białymstoku kontaktować się będzie, wymieniając między sobą towary, z Obwodowym Wydziałem Handlu w Grodnie oraz z Domem Towarowym „Merkur” w Kownie na Litwie. WPHW w Suwałkach natomiast „występować” będzie w parze z „Gorpromtorgiem” z Wilna.

Targi zaocnowały już kontraktami umowami. Białostockie WPHW wyeksportuje do Grodna towary za ok. 4 mln rubli, a do kowieńskiego „Merkurusa” — za prawie milion rubli (będą to głównie kosmetyki, odzież, pierniki, sprzęt wędkarski, o-

Ciąg dalszy na str. 2



pogoda

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, stopniowo uśrednianie opadów deszczu. Temperatury maksymalne 12-17 st. C, minimalne 4-8 st. C. Wiatr: słaby i umiarkowany, zachodni i południowo-zachodni.

JUTRO — miejscami opady deszczu, temperatury bez większych zmian.

MIĘNIJ: Franciszka, Karola.

(u)

Błąd zieleni kuchni

ciąg dalszy ze str. 1

Mimo tego przyrostu — stwierdziła IRCh — produkcja warzyw i owoców jest za małą w stosunku do potrzeb zaopatrzeniowych ludności. Na przykład ubiegłoroczne zbiorczy warzyw spod ostów wyniosły ok. 5 tys. ton, w tym kontraktowane 1,4 tys. ton, co oznacza, że na jednego mieszkańca województwa przypadło 4,8 kg nowalijek, a więc o 1,5 kg mniej niż średnio w kraju. Natomiast spożycie owoców — biorąc statystycznie — jest niższe o ok. 40 kg na osobę.

To niezadowalające zaopatrzenie i spożycie — stwierdza kontrolerzy — nie jest

Przed weneckim szczytem

ciąg dalszy ze str. 1

wódców 7 najbardziej uprzedmiotowych państw kapitalistycznych.

Jak podały włoskie linie lotnicze, wszystkie loty planowane na 5-12 czerwca będą odprawiane z odległego o 30 km od Wenecji Treviso.

Wenecki szczyt z udziałem USA, Kanady, Japonii, Francji, RFN, Włoch i W. Brytanii odbędzie się w dniach 8-10 czerwca. W tym czasie nad zapewnieniem bezpieczeństwa czuwać będzie 9 tys. funkcjonariuszy — przede wszystkim policjantów, a także pilotów i członków załóg helikopterowych. (PAP)

Konferencja prasowa Jerzego Urbana

■ Rzecznik rządu nie jest naiwny ■ Gdyby nie pisali oświadczeń, to by nie istnieł ■ Czego oczekują Polacy po wizycie papieża?

Jak już informowaliśmy 2 czerwca na cotygodniowej konferencji spotkał się z dziennikarzami prasy krajowej i zagranicznej rzecznik rządu Jerzy Urban. Wracamy dziś do kilku poruszonych na niej tematów.

Dziennikarz Polskiego Radia zwrócił się do Jerzego Urbana z prośbą o skomentowanie wypowiedzi posła Ryszarda Bendera, który na ostatnim plenarnym posiedzeniu Sejmu stwierdził, że nie można ludziom stawiać zarzutów, że spotykają się z osobami, które potem okazują się przestępcami.

Odpowiedzi rzeczowej udzielił posłom przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu polonijnych komisji. Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Ustawodawczej — odpowiedział J. Urban. — Z całego szacunku należałoby posłom do urzędnika państwowego poczynić więc tylko kilka uwag.

Posel Bender nazwał inkwizytorską działalność rzecznika rządu. Lękam się czy posel Bender, będący profesorem Katolickiego Uniwersytetu oraz prezesem Klubu Inteligencji Katolickiej, że złości na mnie nie popchnął aby ciężkiego grzechu. Inkwizycja była instytucją kościelną, rzucającą Kościoła. Kościół katolicki nigdy nie oddał od działalności inkwizytorskiej ani jej nie potępił. Lękam się więc, że stosowanie słowa inkwizycja jako inkwizycji wzięło zainteresowanie może spowodować profesora Bendera.

Posel Bender ze swadą woła, że dyskredytuje czworo naukowców, bo nie jest ich winą, że w dobrej wierze spotykali się z obcym dyplomata, który dopiero później okazał się przestępcą, to jest zniechęcenie. Wiele szanowny posel zajmował się sejmowa oświadczenia o tym, że tylko przez przypadek i on nie został z amerykańskimi dyplomata, czym mógłby się narazić na podobne moje zarzuty. Wreszcie pan posel z Lublina nawiązał do zła, że do Gremek, dr Onyszkiewicz czy prof. Szaniawski w trakcie spotkań ze szpiegami obcych wywiadów nie wchłaniała Polski Ludowej i jej władz.

Mówiłem dobitnie na końcu z poprzednich konferencji prasowych, że rząd nie ogłasza generalnej podejrliwości wobec kontaktów polskich obywateli z przedstawicielami zachodnich rządów. Żeluzje, że posel Bender nie wziął pod uwagę moich rzeczowych wypowiedzi. Też się jednak śledztwo w sprawie kontaktów z obcą rezydenturą wywołująca kilku osób, które takie konkretne spotkania jednocześnie uprawiały jawnie kolaborację polityczną z niemieckimi Polakami na Zachodzie. Mam tu na przykład odbitek rekonis posła Gremek. Rekonis ten znaleziony w ubiegłym roku w kryjówce podziemnej „Solidarności” zawiera sugestie pana Grem-

powodowane słabymi urodzajami czy stratami, lecz wynika z małego oddziaływania spółdzielczości ogrodniczej i zakładów przetwórczych na producentów. Przykładem są ostatnie dwa lata, w których ładna z kontrolowanych jednostek nie wykonała planu skupu warzyw i owoców. Zarówno spółdzielczość ogrodnicza, jak i przetwórczość nie wywierały na zwiększenie bazy upraw i nie egzekwowały pełnej realizacji umów kontraktacyjnych.

Z tej to przyczyny jak również ze względu na wcześniejsze dojrzenie owoców w centrum i na południu kraju, robi się zakupy w innych województwach. Na przykład w tym roku zaplanowano zakupić 1400 ton warzyw i owoców. Oczywiście, powoduje to wzrost cen w detalu i zmniejszenie spożycia, zwłaszcza w przypadkach małej dalszości o klientów ze strony kierowników sklepów. Sprzedają to, co się im dostarczy, nie starając się o dobre zaopatrzenie.

Rozwojowi produkcji ogrodniczej, poprawie zaopatrzenia, a także wzrostowi eksportu nie sprzyjały też zaniedbania organizacyjno-techniczne w przetwórstwie. W zasadzie tylko RSOP „Wilamina” prowadzi przetwórstwo i to w ograniczonej wielkości. Nie wykorzystują zdolności wytwórczych także BZPOW. Inna rzecz, że spółdzielczość i zakłady przetwórcze nie posiadają odpowiednich pomieszczeń przechowywania i magazynowania, co stwarza szczególne kłopoty w okresie szczytu skupu.

W czasie kontroli interesowano się wieloma sprawami,

z których jedna, odnosząca się do wypłaty ekwiwalentu za nie zrealizowany przydział opału, wywołała duże zdumienie. Okazuje się bowiem, że można — zgodnie z przepisami — otrzymać kilkaset tysięcy, jak to się mówi za nic.

W czym rzecz? W tym mianowicie, że producenci warzyw przyspieszonych otrzymywali przydziały węgla, z części których rezygnują za odpowiadającą opłatnością. Na przykład przydział wynosił 150 ton, z czego wykupiło się 50 ton, a za 100 ton otrzymuje pieniądze. W ten sposób 10 procentów związanych umowami z biostocką „Wilamina” pobrało po ponad 200 tysięcy złotych. Natomiast jeden z ogrodników w Bielsku Podlaskim wykupił 31 ton opału i pobrał 105 tys. złotych ekwiwalentu nie sprzedając ani kilograma pomidorów z zakontraktowanych 4 ton. Przedstawiał natomiast protokoły strat.

Opinia kontrolerów społecznych jest jednoznaczna: ekwiwalent pieniężny (wypłaca się miliony złotych) nie ma żadnego uzasadnienia i jest sprzeczny z reformą gospodarczą. Świadczy on o niewłaściwych normach przydziału opału i nieprawidłowych zapisach w umowach kontraktacyjnych. Zamiast przydziału ilości węgla i z tego tytułu wypłacać gratisowo duże sumy należy raczej pomóc producentom warzyw w przystosowaniu pieców do ogrzewania szklarni niższymi gatunkami opału.

W wyniku ustaleń kontrolnych sformułowane zostały zalecenia dotyczące rozwoju kontraktacji oraz przetwórstwa owoców i warzyw na Białostocczyźnie. (rk)

Nie widzę potrzeby, aby rzecznik rządu komentował każde oświadczenie grupy obywateli jakie się pojawia. Rząd interesuje się i studiuje z uwagą te wypowiedzi, które są konstruktywne lub odzwierciedlają nastroje znaczącej części społeczeństwa. Podpisanie kolejnego tekstu przez grupę obywateli w większości stale zajmujących się takimi działaniami stanowią przykład istnienia u nas wolności poglądów i swobody wypowiedzianych na różne tematy w rozmaity sposób. W tym tekście to tylko zwraca uwagę, że jest to jedna z prób nadwyżki wizyty papieskiej, wprowadzenia zerzytów w proces przygotowań do tej wizyty.

Zarówno społeczeństwo jak władze państwowe — podkreślił J. Urban — z całą powagą przygotowują się do papieskiej wizyty czyniąc wszystko, aby przebiegała z powagą i godnie. Są jednak siły i wewnętrzne i zewnętrzne, które chcą zakłócić wizytę papieża, podważyć jej powagę, jej religijny i państwowy charakter, pragną prowokować incydenty, słowem tym zależy na tym, żeby Polska nie była w świetle światła, a także na tym, aby przeciwdziałać się procesowi porozumienia narodowego i pojednania. Niektóre treści ostatniego oświadczenia grupy obywateli idą po podobnej linii.

O ile wiem to o zamiarach zakłócenia wizyty oraz przeciwdziałaniu im wypowie się powtórnie w tym tygodniu szef sztabu operacji zabezpieczenia wizyty papieża Jana Pawła II wiceminister Spraw Wewnętrznych general Pudyś. Rząd wymagać będzie od organów porządku i bezpieczeństwa, aby przeciwdziałali wszelkim próbom zakłócenia iadu i powazi wizyty papieskiej. Tego też od władz państwowych oczekuje przeważająca większość społeczeństwa i nie jest to z mojej strony frazes.

Aktualne badania CBOS wykazują, że 87,5 proc. dorosłych Polaków przewiduje, iż skutkiem wizyty będzie umocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej, a prawie 82 proc., że spowodują one poprawę kontaktów państwa z Kościołem. 70 proc. tych, którzy powiadają, o sobie, że są wierzący i regularnie praktykujący oczekuje od wizyty zmniejszenia konfliktów wewnętrznych.

Według zaś równoległych badań OBOP 76 proc. dorosłych Polaków oczekuje od wizyty poprawy stosunków państwa z Kościołem, 57 proc. pogłębia się porozumienia Polaków o różnych światopoglądach. Ponad jedna trzecia przewiduje, że w wyniku wizyty wzrośnie zaufanie do władz państwowych. Nadzieje tych, którzy pragną nadwyżki wizyty papieża dla swoich grupowych celów politycznych są więc sprzeczne i skłonne do oczekiwań przytłaczającej większości, bieżącej wbrew społecznym nastrojom. (PAP)

Kiedy złotówka będzie twardsza?

ciąg dalszy ze str. 1

A oto w skrócie najważniejsze cele programu: pierwszy to odzyskanie przez pieniądź zdolności do wypelniania wszystkich swych funkcji, eliminowanie jego „wtórników” w postaci asygnat, limitów, przydziałów itp. Kolejny cel stanowi zmniejszenie inflacji stopniowej, lecz na tyle jednak znacznej, aby było zauważalne „gołym okiem” w naszych budżetach domowych. Już w przyszłym roku powinno nastąpić wyhamowanie inflacji dwucyfrowej, w następnych kolejnych latach ma ona spaść do poziomu 9 proc., potem 6-7 (rok 1990) by wreszcie osiągnąć znośny poziom — 3-4 proc. Wreszcie trzeci kanon — to zasada „rozwoju tylko dla efektywnych”. Reguła ta powinna być — podkreślił Władysław Baka — realizowana z pełną konsekwencją, nawet gdy niesie za sobą ryzyko lokalnych konfliktów. Oprócz tych kierunkowych założeń program proponuje dokonanie kolejnego przeglądu inwestycji pod kątem ich efektywności, uproszczenie systemu ekonomicznego i przez przywrócenie rzeczywistych treści takim kategoriom ekonomicznym jak cena i kurs walutowy.

Najważniejszą jednak sprawą jest odzyskanie równowagi: dostosowanie popytu do możliwości podaży, co — jak stwierdził W. Baka — odpowiadać na pytania dziennikarzy — nie musi oznaczać obniżenia stopy życiowej. Należy się jednak zastanowić nad zweryfikowaniem niektórych ustawowych zasad kształtowania dochodów, przede wszystkim zaś nad celowości stosowania różnego rodzaju przytłoczeń. Ich rezultat jest o-

biecnie taki, że wzrost wynagrodzeń w sferze produkcyjnej o 1 złoty, powoduje konieczność wydatkowania 2 złotych na zwiększenie dochodów innych grup społecznych niż zatrudnieni przy produkcji materiałnej.

Wytłumaczenia dotyczyły przede wszystkim możliwości realizacyjnych. Władysław Baka potwierdził, iż istotnie słabość obecnego pieniądza wynika z nadmiernej jego obfitości w niektórych przedsiębiorstwach. Dowodem tego może być fakt, że tylko 5 proc. umów handlowych poprzedzających negocjacje cenowe. Uczynienie dla przedsiębiorstw pieniężnym trudnym do jednak kwestia nie tylko banku, ale również innych instytucji finansowych. Jeżeli chodzi o bank nie będzie on pełnił roli kasy emisyjnej — podkreślił Władysław Baka.

Prezes NBP zapowiedział również reformę systemu bankowego. Jednym z jej celów jest uniezależnienie banków od administracji, przy zachowaniu funkcji kierowania obiegiem pieniężnym. Przewiduje się także decentralizację systemu bankowego, powołanie kilku banków ogólnokrajowego zasięgu. Władysław Baka stwierdził, iż wszelkie inicjatywy bankowe oparte na zdrowych zasadach ekonomicznych i nie wywołujące potrzeby dodatkowej emisji pieniądza, nie będą przez niego blokowane.

Program umiarności pieniądza przedkładał na zakończenie prezes W. Baka nie ma jeszcze postaci ostatecznego dokumentu. Będzie on nadal przedmiotem dyskusji. Umocnienie złotówki musi się odbyć na zasadzie „coś za coś”. Wydaje się jednak że potrzeba taka istnieje w społeczeństwie i wszelkie racjonalne kroki w tym kierunku zostaną przyjęte z uznaniem. (PAP)

Zmarł Andres Segovia

We wtorek wieczorem zmarł w Madrycie w wieku 94 lat Andres Segovia, hispański mistrz gry gitar klasycznej. Przyczyną zgonu był obrzęk płuc.

Urodzony 21 lutego 1893 r. w Linares (Andaluzja), Segovia dał pierwszy koncert mając lat 16 i mimo sprzeciwu rodziców kawałkowie poświęcał się instrumentowi, który w tamtych czasach nie cieszył się szczególnym szacunkiem wśród koncertujących muzyków.

Dażył do nadania gitarze klasycznej rangi fortepianu i skrzypiec — wobec stosunkowo ograniczonego repertuaru na ten instrument adaptował wiele znanych utworów Bacha, Haydna i Mozarta.

Wychował wielu doskonałych gitarzystów, jego uczniem był m.in. światowej sławy wirtuoz John Williams.

Pogrzeb Karamiego

ciąg dalszy ze str. 1

z najwybitniejszych przywódców Libanu oddanych sprawie dialogu wewnętrznego, jednostki państwa i społeczeństwa.

W Tripoli tysiące ludzi przybyło przed siedzibę zamordowanego premiera składając kondolencje członkom jego rodziny i przyjaciół.

W czasie kiedy ulicami Tripoli ciągnął kondukt pogrzebowy, w Bejrucie społeczność muzułmańska zorganizowała duże wielkie pochody, od siedziby rządu do domu, w którym rezydował Najwyższy Rad-

da Sunnicka skupiająca polityków i duchownych. Były to największe manifestacje w Bejrucie od wielu lat, którym nie towarzyszyła strzelanina i wybrki. Mimo ogromnej koncentracji izraelskich sił policyjnych i wojskowych, w okupowanej części Libanu wywieszono flagi państwowe, a ludność gromadziła się w meczetach, modląc się za zabitego i uwolnienie kraju.

Tymczasem w Libanie powołano trzy komisje — woj-skową, parlamentarną i sądową w celu zbadania okoliczności i ujawnienia sprawców zamachu na premiera Karamiego. (PAP)

Kontrakty, kontrakty...

ciąg dalszy ze str. 1

praca BZPW im. dyr. Sierżana z Kombinatem Włókienniczym w Grodnie. Dzięki niej chcemy dać na oba rynki, nasz i wasz, więcej towarów wyższej jakości. Wymiana technologii, myśli technicznej, wzajemnych doświadczeń — te konkretne przykłady współpracy chcemy kontynuować i rozwijać, z pożytkiem dla obu stron. Nie wykluczamy wzajemnych kontaktów w wielu innych dziedzinach społeczno-gospodarczo-kultu-ralnego życia Grodna i Białegostoku”.

Podobnie na korzyści płynące z Targów, patrzył głośno na nich „na roboczo” dyrektor generalny radzieckiego „Sojuzpromimportorgu” — Aleksander Smirnow: „Uważam, że to przedsięwzięcie posłuży realizacji kilku celów, które sobie wspólnie zakładamy. Przede wszystkim — jest możliwość nawiązania bezpośredniej współpracy handlowej Polski i ZSRR, poprawy funkcjonowania już istniejących związków tego typu. Po wtóre — stwarza się szansa poprawy zaopatrzenia obu naszych rynków w artykuły, których części-

Przedstawiciele niektórych polskich województw przed przyjazdem na Targi zdawali sobie sprawę, że nie tu nie zakontraktują — po prostu znacznie wcześniej porozumieć się ze stroną radziecką i czekać tylko na wejście w życie form prawnych, umożliwiających podpisanie umów, w postaci właśnie wspomnianych koncesji. Tak było m.in. z Elblągiem; tamtejsi handlowcy umówili się wcześniej z kolegami po fachu z obwodu kaliningradzkiego RFSRR co do sprzedaży za radziecką granicę towarów wartości 800 mln rubli.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Kontrakty, kontrakty...

ciąg dalszy ze str. 1

praca BZPW im. dyr. Sierżana z Kombinatem Włókienniczym w Grodnie. Dzięki niej chcemy dać na oba rynki, nasz i wasz, więcej towarów wyższej jakości. Wymiana technologii, myśli technicznej, wzajemnych doświadczeń — te konkretne przykłady współpracy chcemy kontynuować i rozwijać, z pożytkiem dla obu stron. Nie wykluczamy wzajemnych kontaktów w wielu innych dziedzinach społeczno-gospodarczo-kultu-ralnego życia Grodna i Białegostoku”.

Podobnie na korzyści płynące z Targów, patrzył głośno na nich „na roboczo” dyrektor generalny radzieckiego „Sojuzpromimportorgu” — Aleksander Smirnow: „Uważam, że to przedsięwzięcie posłuży realizacji kilku celów, które sobie wspólnie zakładamy. Przede wszystkim — jest możliwość nawiązania bezpośredniej współpracy handlowej Polski i ZSRR, poprawy funkcjonowania już istniejących związków tego typu. Po wtóre — stwarza się szansa poprawy zaopatrzenia obu naszych rynków w artykuły, których części-

Przedstawiciele niektórych polskich województw przed przyjazdem na Targi zdawali sobie sprawę, że nie tu nie zakontraktują — po prostu znacznie wcześniej porozumieć się ze stroną radziecką i czekać tylko na wejście w życie form prawnych, umożliwiających podpisanie umów, w postaci właśnie wspomnianych koncesji. Tak było m.in. z Elblągiem; tamtejsi handlowcy umówili się wcześniej z kolegami po fachu z obwodu kaliningradzkiego RFSRR co do sprzedaży za radziecką granicę towarów wartości 800 mln rubli.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cieszymy się z dalszego, konkretnego rozwoju kontaktów. To przedsięwzięcie jest naszym wspólnym zadaniem. Wzajemna współpraca między Białostocczyzną a obwodem grodzieńskim, przyniesie konkretne korzyści obu stronom. Chcemy iść nieco dalej — nabierać rumieńców”.

Wczoraj Targi odwiedził m. in. I sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi w Grodnie — Leonid Klekow. W czasie zwiedzania handlowych stoisk powiedział nam m.in.: „Cies

KSIĄŻKI
NADESŁANE

ELŻBIETA ZACHĘTER-SPLA-
WINSKA — ZAGINAŁ PIES, Wy-
dawnictwo Literackie 1987, nakład
50 000 egz., str. 218, cena 150 zł.
MARIA TERLECKA — WŁO-
CZGA I INNE OPOWIADANIA,
Wydawnictwo MON, 1987, nakład
60 000 egz., str. 222, cena 150 zł.
JAN BALICKI — DYSKRYMI-
NACJA RASOWA — PRZESZŁOŚĆ
I TERAZNIEJSZOŚĆ, Wydawnictwo
Lubelskie 1986, nakład 20 000
egz., str. 234, cena 200 zł.
MARIA KONOPNIKA — ZA
TA GŁEBIA, ZA TYM BRO-
DEM..., Wydawnictwo Lubelskie
1987, nakład 300 000 egz., cena 80 zł.
PETER CHRISTEN ASBJORN-
SEN, JORGE MOE — KROL VA-
LEMON ZAKLETY W BIAŁEJO
NIEDZWIEDZIA I INNE BAS-
NIE NORWESKIE, Wydawnictwo
Poznańskie 1987, nakład 160 000
egz., str. 46, cena 50 zł.
PETER CHRISTEN ASBJORN-
SEN, JORGE MOE — KSIĘ-
ZNICZKA NA SZKLANEJ GÓRZE
I INNE BASNIE NORWESKIE,
Wydawnictwo Poznańskie 1986, na-
kład 200 000 egz., str. 46, cena
50 zł.
ANDRZEJ MAKOWIECKI —
NIE MA POCIĄGÓW DO BAR-
CELONY, Wydawnictwo Łódzkie
1987, nakład 40 000 egz., str. 309,
cena 350 zł.
HENRYK STANISŁAW MI-
CHAŁAK — JOZEF SZULSKI
1835-1883, Wydawnictwo Łódzkie
1987, nakład 2000 egz., str. 300,
cena 250 zł. (an)

Proszek
jak... ręcznik

Radzieccy specjaliści za-
proponowali nową metodę susze-
nia warzyw — owoców,
nazwaną adsorbentno-kontak-
tową. Wszystko to, co należy
przesuszyć miecza się z bar-
dzo porowatym proszkiem
— adsorbentem. Wystarczy
wtedy tylko podnieść tempera-
turę, kiedy komórki zaczą-
ją wydzielają wilgoć. Proszek,
podobnie jak ręcznik, chlo-
nie całą wilgoć. Owoc, zie-
lenina, po takim suszeniu
zachowują wszystkie wartości
odżywcze, smak i zapach. (P)

Propozycje dla Czytelników

Powstaje teatralne archiwum

„Operalia” pana hetmana
Branicznego, góścinne wystę-
py teatru Bogusławskiego, po
ponad półtorawiecznej sceni-
cznej cisy ruch od pod-
staw, od teatru niezawodo-
wego — Teatrum Kukielkowe-
go dawnego Gimnazjum Me-
skiego w Białymstoku czy
amatorskich grup ludowych,
niemal pionierska działal-
ność Aleksandra Węgielki,
„teatr gwiazd” — przelotnych
„plaków” w latach czterdzi-
stych, epoki Górskiej, Zaka-
skiego, z drugiej strony teatr
kolejowy, grupa elcka czy
suwalski „Wyraszk”. Te i
wiele jeszcze innych aktów
twórczych hołdujących Me-
lomponie na Białostocczyźnie,
Podlasiu czy szerzej, w ob-
szarze Polski północno-wschod-
niej to niemały zbiór doko-
nań wymagających odnoto-
wania. Nie tylko okoliczność
jubileuszowa, ale powinność
wobec kulturalnej tradycji
nakazuje zebranie informacji,
dokumentów i przedmiotów
określających artystyczne i
społeczne działania w służ-
bie TEATRU.

Materiały archiwalne z do-
mowych i nie tylko szuflad
— wycinki prasowe, fotogra-
fie, rysunki (serio i karyka-
tury), relacje wspomnieliwe,
afisze i plakaty, ocalale re-
kwizyty, projekty scenografic-
zne, reżyserskie, egzemplarze
sztuk, własne teksty drama-
tyczne i kabaretowe, słowem
wszystko to, co zdołało za-
trzymać w materialnej for-

Szybkie zmiany technologiczne, postęp organizacyjny albo —
po prostu — innowacyjność gospodarki stanowiąc będzie pod-
stawowy czynnik wzrostu efektywności gospodarowania.
(z Tez w sprawie II etapu reformy)

TEN rok zaczął się kło-
potem. Zaledwie Za-
kładu Przemysłu Drze-
wnego w Elku udało się wy-
konać tylko połowę stycz-
niowego planu. Uciążliwe
mrozy i powtarzające się
raz po raz wstrząsy ener-
gii zwalniają tempo produk-
cji. To wszystko przydaje się
w sytuacji ograniczonego do-
stępu surowca, z którego w
tym roku można będzie u-
żywać tylko 17,1 tys. m.
sześć. tarczy, a więc o dwa
tys. mniej niż poprzednio.

Lekcja przestrogi

Nie sposób było przewi-
dzieć takich zimowych per-
turbacji, ale zmniejszające
się pozyskiwanie drewna z
regionalnych lasów nie było
zaskoczeniem. W 12 zakła-
dach produkcyjnych Białos-
tockiego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Drzewnego już
dawno szukano sposobów fi-
nansowego skompensowania
zapowiadanych ograniczeń.

Przywóz surowca z chwilo-
wo zasobniejszych (w stosun-
ku do możliwości przetwor-
czych) rejonów Lubelszczyzny
czy z centralnej części kraju
nie wchodził w rachubę.
Kosztowny transport z dal-
szej odległości pochłaniałby
zbyt duże fundusze. Podwyż-
szenia cen także nie było moż-
liwe, gdyż tarcia ujęta jest
w wykazie cen urzędowych,
które w tym przypadku nie
uległy zmianie.

Wybrano rozwiązanie w
tej sytuacji najrozsądniejsze,
gwarantujące pełniejsze wy-
korzystanie niezużytego, tarcz-
kowego sprzętu i doświadczonej
kadry. Zdecydowano się jesz-
cze intensywniej niż dotąd
rozwijać eksport, a z drugiej
strony — przetwarzać część
tarczy na miejscu na proste
półfabrykaty, sprzedawane
znacznie korzystniej niż su-
rowe deski.

Marian Boruś, obrzącz-
tarczy z elckiego ZPD pracu-

je 30 lat, ale takiego „ru-
chu” w interesie nie pamięta.
Uwija się, co prawda, na nie-
ziemienny początek procesu
przetworczego, w hali traków,
ale przecież tak jak wszyscy
dostrzega zmiany w zakładzie
i we własnym portfelu.

Wydział jak mennica

Już od połowy ub. roku
przygotowywano oddział pro-
dukcji ubocznej. Nazwa ta

Mniej seków w tartaku

może mylić kogoś mniej zo-
rientowanego, gdyż faktycznie
wcale nie chodzi o marginal-
ne wyroby, lecz właśnie o
te, na których można dobrze
zarobić.

Wieloletni przewodniczący
rady pracowniczej, kierownik
działu tarczy, Bronisław Smo-
liński, wpisał w kronikę el-
ckiego tartaku 30 własnych,
pracowniczych lat. Pod jego
technika drzewiarza, nadzorem
— hale owej produkcji ubo-
cznej w IV kwartale ub.r.
zaczęły opuszczać pierwsze
partie „chłodliwego” towaru.
Pod jego okiem skłóli się w
nieco odmiennym fachu
kolejczy, którzy kwalifikacje,
staż i umiejętności łączą z
cenną smykałką do drewna i
techniki.

Stanisław Wyrzykowski
wykonuje elementy palet eks-
portowych. Pracuje tu dopiero
6 lat, ale zapowiada się do-
brze. Najlepszą szkołę życia
i sentymentów od swojej
profesji przeszedł w rodzinie,
bo ojciec i matka pracowali
w ZPD, zaś bracia i on sam
kontynuują tę tradycję.
Wszyscy wiedzą, że na ob-
róbce tarczy zysk jest naj-

wach dla indywidualnych
biorców — czy palikach do
podmórów.

Apetyt rośnie. Gdyby da-
lej próbować skutecznie wy-
korzystać kadre, suszarnie
itd. można by się pokusić o
wytworzenie boazerii. To już
jednak kwestia perspektyw,
gdyż taki asortyment wyma-
ga kupna skomplikowanych
maszyn.

Odkurzanie techniki

6 stanowisk oddziału pro-
dukcji ubocznej zorganizowa-
no prawie bez nakładów
inwestycyjnych. Spracowane
maszyny skłónięte z innych
zakładów albo powyciągane
z lamusa udało się zmoderni-
zować własnymi siłami. Od
razu okazało się, że skrom-
niejsze dostawy surowca nie
tylko nie ograniczą produk-
cji, ale że można będzie na-
wet w tym roku planować
zysk w wysokości 27 mln zł,
a więc o milion większy, niż
poprzednio.

Kierownik oddziału surow-
ca, Czesław Józwicki przy-
szedł do tartaku już 38 lat
temu razem z dyrektorem —

Janem Urbanowiczem. Za-
den z nich nie należy do
tych, którym wystarczy kle-
pać średnią biedę i zadowa-
lać się miejscem firmy w
ścisłej czołówce regionu.
Józwicki nie mieścił swej ak-
tywności w produkcyjnych
dniówkach przy uśmiałych za-
biegach o to, żeby kupić jak
najtańszy i jak najlepszy su-
rowiec, a kiepskiemu wytar-
gować od dostawcy niższą
klasę. Wiele działał społecz-
nie. Urbanowicz zaś powie, że
na jego stanowisku nie wie-
domo dokładnie gdzie kończy
się profesja, a zaczyna spo-
łecznikostwo. No bo jeśli w

my pod tym względem w
branzy. Na 4,5 mld zł. war-
tości produkcji i usług jed-
ną trzecią stanowi u nas
własnie eksport. W ślad za
nim idą ulgi podatkowe, pro-
fity dla załóg, no i — co nie
jest bez znaczenia — wyższe
wymagania co do poziomu
techniki i jakości pracy.

W elckim tartaku politykę
te widać wyraźnie. Choćby
wtedy, gdy dwa razy w mie-
siącu podjeżdżają ciężkie ze-
stawy samochodowe z RFN
i każdy zabiera 40 m. sześć.
elementów palet czyli zawar-
tość dwóch wagonów kole-
jowych albo inacej: półtora
miliona zł w wymienialnej
walucie. Mapa krótkodystan-
sowych krajowych dostaw
kończy się na Czeremesie,
ZNTK w Łapach i sokolskim
„Stolbudzie”, ale ta większa,
sięga aż po Anglię, Egipt,
Algierię.

I to jest owa szansa na
zakup nowych maszyn. do-
płn do większej wydajności
słowem — furka w XXI
wiek. Wedrując po placach
składowych i halach nie do-
strzegam symptomów tych
przemian. Raczej — jako się
rzekło — renesans wyszko-
nego parku maszynowego i
wyjątkową energię doświad-
czonych załóg (70 proc. osób
pracuje tu po 20-30 lat),
która przeżywa swoją drugą,
a może już kolejną młodość.

Statystyka mówi wszak
sama za siebie styczniowe
załogi w produkcji udało
się już nadrobić i to z na-
wiązką 50 m. sześć. tarczy.
Planowany na pierwsze 4
miesiące br. zysk 9,7 mln zł
wyniósł ostatecznie ponad 19
mln zł. Ta zaskakująca liczba
wynika z pewnych zabiegów
organizacyjnych i rachunko-
wych wynikających z takiego
planowania i realizacji zadań.
By III kwartał można było
tradycyjnie przeznaczyć na
remonty, bez obawy o bilans
całego roku.

Eksportowe szlaki

— Nie potrafię zrozumieć
kolegów z branży w kraju —
mówi dyrektor BPPD, Ry-
szard Kołowski — którzy
twierdzą, że eksport im się
nie opłaca. My na tym eks-
porcie budujemy przecież
współczesność i perspektywę
15 jednostek zgromadzonych
w przedsiębiorstwie i nie dla
tym wychodzimy. Dominuje-

— Nie potrafię zrozumieć
kolegów z branży w kraju —
mówi dyrektor BPPD, Ry-
szard Kołowski — którzy
twierdzą, że eksport im się
nie opłaca. My na tym eks-
porcie budujemy przecież
współczesność i perspektywę
15 jednostek zgromadzonych
w przedsiębiorstwie i nie dla
tym wychodzimy. Dominuje-

— Nie potrafię zrozumieć
kolegów z branży w kraju —
mówi dyrektor BPPD, Ry-
szard Kołowski — którzy
twierdzą, że eksport im się
nie opłaca. My na tym eks-
porcie budujemy przecież
współczesność i perspektywę
15 jednostek zgromadzonych
w przedsiębiorstwie i nie dla
tym wychodzimy. Dominuje-

ANDRZEJ POLAKOWSKI

„Gazeta” — Czytelnikom

STASZEK SPOD JUCHNOWCA, jeden z pierwszych na-
dawców listów do gazetowej „Pocztę Natali”, dziwi się, że
do biurości kawiarni „Fama” stawia się aż tylu rolni-
ków. Wyzna, że nie tak dawno skorzystał z podobnego za-
prośnienia do warszawskiego Domu Chopin. Pojechał tam
pełen nadziei, że z całej Polski przybędzie tłum zaintereso-
wanych poznaniem przyszłych żon, że zjadą się dziewczyny
gotowe osiąść na wsi. Niestety, wrócił zadowolony: na wiel-
kiej sali pojawiło się ledwie... kilka osób.

Tymczasem

„Fama” — osamotnionych
rolników. A tu — niepo-
dzianka! Przeważały dziew-
częta. Pracujące w mieście,
ale także i mieszkanki wsi.
Jedne i drugie — to właśnie
te, do których zwracali swe
nadzieje młodzi rolnicy. Tylko
— jak się okazało? — pytali
nas, wyrażnie oczekując po-
mocy. Ich osobiste, a zara-
zem społeczne potrzeby wy-
szliśmy na przeciw.

znalezieniu kandydatki na żo-
nę w swoich wydłużonych
nieścisłościach.
Marian z nad Biebrzy za-
szedł do redakcji w przed-
dzień imprezy. Zaskakiwał re-
daktora, że z powodu niemożności
założenia rodziny chyba po-
zyczył swoje gospodarstwo.
— Lata płyną, pochowałem
ojca, matka w szpitalu, czter-
dziestka na karku, a ja —
wciąż jestem jeden. Najłat-
wiej wyjechać do miasta, ale
kto wywziął kraj — w głosie
Mariana prawie dramat. —
Chętnie skorzystałbym z za-



„Damska obsada” niektórych stolików nie przetrwała długo. Zamieniano i uzupełniano miejsca w trakcie wspólnej zabawy.

Fot. ANATOL CHOMICZ

Po żone - do miasta

Propozycja urzędzenia w
„Famie” miejsko-wiejskiego
randes-vous z miejsca zna-
ła się z miejsca. Przeważały
młodzi, w gronie zapaleńców z
Miejskiego Domu Kultury.
Pojawili się też mecenas, któ-
ry przydzielił barwy spotka-
nia „pod mirtowymi gałązkami”.

A najważniejsze, że wieść
o imprezie dotarła do najod-
leglejszych wsi. Informacje
publikowane w „Gazecie” tra-
fiły pod właściwy adres —
rolników mających kłopoty w

prosznia „Gazety”, ale mam
żalobę po ojcu, nie będę mógł
tańczyć... Poradzić redaktorki,
co robić?

— Koniecznie przyjechać do
„Famy!” — zawołaliśmy. —
Jak nie zabawić się, to choć
się rozejrzeć...

Przyjechał. Był na wie-
czorku do końca.

— ♦ —

Atrakcji nie brakowało.
Red. Andrzej Bartosz nie tylko
prezentował zespół radio-
wo „Jeziory” jako autor
popularnej audycji. Równie
znakomicie rozgrzewał atmo-
sferę sal konferansjerką. O-
nieśmieleni początkowo młodzi
ludzie czuli się coraz swobod-
niej. Przy stolikach i na parkie-
cie. Także na estradzie.
Nie brakowało chętnych do u-
działu w konkursach na: naj-
milszą dziewczynę, najciekaw-
szą scenkę małżeńską, naj-
lepszą parę taneczną.

Swojski nastrój otwiera ser-
ca. Nie tylko w rozmowach
we dwójce. Wywalała też chęć
podzielenia się czymś tak bar-
dziej osobistym, jak napisany
przez siebie wiersz. Oto stał
po raz pierwszy w życiu przed
mikrofonem Zosia z Tykocina.
Powoli mija trema. Raz z pa-
mięci, to znów z kartki recy-
tuje swoją poezję. Jeden z ki-
wierszy, jak ułta trafia w kli-

mat wieczoru. Przepisujemy
fragmenty strof:
„O moja najdroższa
czemu mnie tak dręczysz,
ja ciężko pracuję,
może mnie wyręczyć?
Uciekła Luona, Basia,
Krysia, Jola,
Na stancji mieszkają,
biedna moja dola!
Jedzą serek z masełm,
kawał popijają,
Ja rolnik bogaty,
one mnie... gdzie mają.
Na pastorkach lakier,
poczekajcie ciencielku,
Kokardki we włosach,
a ja... plonę smutkiem!”
Wiersze Zosi spodobaly się.

Odważnie więc wystartowała
do konkursu na najmiłszą
pannę. I wygrała!

— ♦ —

Czy wszyscy byli zadowole-
ni? — Trudno odpowiedzieć.
Jeden wieczór nie wystarczył
przebieg, by spełnić oczekiwa-
nia każdego. Józek z Woj-
kiem, obaj ZSMP-owcy spod
Brańska, przyjechał nastaw-
ieni, że uśmiechnie się do
nich los. Józek za kilka dni
podpisze akt notarialny włas-
ności ziemi. Przydałaby mu
się żona choćby od zaraz.
Niestety, wprawdzie panien
było wbród — Józek „pietru-
szkował”. Być może, mimo
szampa, nie starczyło mu
odwagi...

Czy spełnili się oczekiwa-
nia „Dziewczyny z Wasilkowa”,
pierwszej, która na listy
rolników odpowiedziała w ru-
bryce Natali: „Tak wysła-
łam za jednego z was i po-
jechała na wies. Studiuję o-
grodnictwo...” Dziewczyna z
Wasilkowa zaspasano listami.
I oto spotykamy ją w „Famie”.
Przyjechała z koleżankami.
— Czy był na sali ktoś
rys z jej listownych znajo-
mym? — O jednym wiemy.
Ale nie chciała się „ujawnić”.
Z jakimi uczuciami wyjeżdża-
ła do domu? — Nie udało
nam się dowiedzieć.

— ♦ —
Zabawa trwała do białego
rana. Nie dociekajmy, ile z
zaprzężonych par pod-
trzymała znajomość, a ile wy-
mieni pierścionki... Pierwszą
próbę poszukiwania żony dla
rolnika możemy uznać za uda-
ną. Dopytujemy się o kolej-
ne podobne imprezy. Ocieka-
jemy. W przyszłości spotkamy
się nie tylko w Białymstoku.
I nie tylko na parkiecie.
„Pocztę Natali” w sobot-
nio-niedzielnych numerach
naszej „Gazety” otwarta jest
wprawdzie na różne problemy
społeczne, ale do kwestii żony
dla rolnika będziemy wracać.
Oczywiście, liczymy na listy
i propozycje Czytelników.

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA
HELENA VANEK



Na estradzie wokalistki z zespołu Technikum Rolniczego w Dojlidach.

Listy
DO REDAKCJI

Uwaga! Niebezpieczeństwo!

Nie tak dawno, bo 27 ma-
ja, do zbiornika wodnego
znajdującego się w obrębie
Centrali Nasiennej w Sie-
miatyczach, wpadło dziecko,
Ewa J. Dzięki natychmiasto-
wej pomocy dziewczynka zo-
stała uratowana. Ktoś za-
uważył, zaczął alarmować,
zaś pracownicy będący w
pobliżu natychmiast ruszyli
z pomocą tonącemu dzie-
cku. A gdyby nikt wypadku
nie dostrzegł?...

Zdarzenie to powinno być
najlepszym dowodem, że
zbiornik nie jest należycie
zabezpieczony. A w ogóle,
to warto się zastanowić, czy
był aż tak bardzo zakładowy
potrzebny? Nad celowością
wydawania wspólnych pie-
niędzy załogi należałoby za-
stanawiać się wnikliwie.

MARIAN S.
Siemiatycze

Hołodom
biblioteka potrzebna!

W „GW” z dn. 19 marca
br. w rubryce „Listy do re-
dakcji” wydrukowano list z
podpisami mieszkańców wsi
Hołody. 18 osób z tej wsi
(tyle podpisów) proponuje
przekazać księgozbiór filii w
Hołodach bibliotece szkolnej
w Bielsku Podlaskim. Pod-
pisała go pani Zdzisława
poważając się na imię i naz-
wisko, pozostawiając adres
i telefon. W tym celu, po-
dobnie jak w Bielsku, a do-
rośli nie kwapią się do czytania,
bo nie mają czasu. Wied-
koszy za lokal byłoby zbę-
dne.

Niestety, kultura nie wszę-
dzie jeszcze radzi się praw-
dem trzech „S”. Niekiedy
wymaga dopłaty z kiesy
państwowej. Wiesz Hołody li-
czy 288 mieszkańców i po-
siada od 30 lat bibliotekę.
Na koniec 1986 r. zanoto-
wanych w niej było 172 czy-
telników, w tym dzieci do
lat 14 — stanowiły grupę 25
stałych czytelników. Łącznie
w minionym roku wypo-
życzono 3177 książek. Ponadto
filia w Hołodach opiekuje
się 5 punktami bibliotecznymi.

mi, gdzie w tym roku 333
czytelników wypożyczyło aż
7491 tomów.
Czy fakty te świadczą, że
książki zalegają? poki! są
w Hołodach zbędne? W do-
datku, w kwietniu br. ponad
50 mieszkańców podpisało
pismo do naczelnika gminy
protestujące przeciw likwi-
dacji jedynej we wsi pla-
cówki kulturalno-oswiat-
owej.
Aż trudno uwierzyć, że te
„18 podpisów” należy do lu-
dzi, którzy nie orientują się
w sytuacji? A może chci-
li dokonać w tym czasie na urlo-
pie macierzyńskim? Pracuję
w bibliotece 22 lata bez za-
strzeżeń, a jak się okazuje,
wystarczy jeden nie spraw-
dzony list i może zapas de-
cyzji przekreślająca cały
mój dorobek, a co ważniej-
sze, pozabawiająca wieś po-
trzebnej placówką. Trzeba
się, moim zdaniem, liczyć z
opiniami większości mieszkań-
ców.

ZINAIDA KUDERSKA
kier. Filii Biblioteki
w Hołodach

Na kogo czeka ta ziemia?

W naszej wsi Modelce
Wypychi rolnik przekazał
ziemię za rentę. Pieniądze
użył na... Pieniądze
już otrzymuje, a jego prze-
kazane pole stoi od jesieni
starym rolnikiem i serce
odłogiem, choć podał o prze-
jęcie tej ziemi leży w gni-
nie kilkanaście. Dlaczego tak
długo czeka się z decyzją,
czy to po gospodarstwu?

Obudź kogo trzeba, Re-
dakcji! Wiesz, że ziemia
przeznaczona jest do ro-
lnictwa, a nie do... Jestem
młodym rolnikiem i serce
mnie boli, jak na to patrzę.

WASZ CZYTELNIK
z Modelki Wypychów
woj. łomżyński

Na bakier z bhp

Piszę do Was z nadzieją,
że wydrukujecie mój list i
dzieki temu nie dojdzie do
wypadku w Spółdzielni Bu-
dowlnictwa Wiejskiego w
Białymstoku (grupa robot-
ni 1 w Narwi). Nie wiem,
dlaczego nie obowiązują tu
podstawowe przepisy BHP.
np. brakujące awaryjne bez-
pieczniki na kotłach pa-
rowych, co grozi wybuchem
i poparzeniem ludzi. Jeden
człowiek obsługuje tu dwie
kotłownie, a w nocy pełni
dodatkowo funkcję dozorczy.

Niesprawne są suwnice, choć
codziennie pracują przy nich
ludzie. Brakuje ciepłej wo-
dy (podobnie było w naj-
cieńszych mroźny).

To tylko niektóre przy-
kłady, zaniedbania, o czym
warto przypomnieć, a nie
nie. Robotnicy nie chcą pra-
cować w złych warunkach
i zwalniają się. Sądzę, że daw-
no minęły czasy takiego
traktowania ludzi.

ANDRZEJ Z.
Narew

Kłopot
za ciężkie pieniądze

Nigdy nie skarzyłem się
„Gazecie” i nie proszę o
interwencję, ale tym razem
postanowiłem to zrobić, nie
tylko we własnym interesie.
Piszcie „poematy” o han-
dlu, że jest dobrze, a będzie
jeszcze lepiej. Tymczasem
mankamenty przy samym
zakupie wciąż psują krew
obu stronom. Oto 13 maja
kupiłem na kiermaszu w
Białymstoku pralkę „Wiat-
kę”. Spór o ośmiu wysta-
wionych do sprzedaży, ani
jedna nie miała filtra do
wody, a niektóre były bez
szufladek na proszek. Sprze-
dawcy uprzejmie poin-
formowali, że detale te zo-
stały skradzione przez kli-
entów, ale do zakupu — do-
stałem je w punktach na-
prawczych WPHW. Kupilem.

Obszedłem wszystkie punk-
ty, słysząc w odpowiedzi,
że od dawna już nie otrzy-
mują z „Ardu” w Sied-
cach takich części. Dzwonię
do Kielc i słyszę: „nie ma-
my, producent nie przysłał”.
Są bezradni. Ja równie-
ż. Wydałem ciężkie pie-
niądze — a napatylałem sobie
kłopotów co niemiara.

Prakty wystawiane do
sprzedaży powinny być jak-
ko zabezpieczone. „Ardu”
powinien głośniej wołać o
części, zaś klient nie powin-
nie mieć aż takich powo-
dów do narzekania w sytuacji,
gdy jest poszukiwany towar,
dostaje na gwarancję, ku-
puje... Ale — co z tego?

RYSZARD D.
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Jeszcze z handlowej „łączki”

Jako stały klient sklepu
nr 16 przy ul. Dzierżyńskiego
w Hajnówce, chcę się po-
dzielić kilkoma uwagami
krytycznymi. Zwłaszcza, że
w jednym ze stoisk wiał tu
proporczyk z napisem
„Brygada pracy socjalistycz-
nej”.

Sklep ten dostaje za mało
płynięcia, jeśli już w go-
dzinach rannych brakuje
świeżego, ale nie wiadomo
skąd znajduje się czerstwe.
Zmusza się niemal do ku-
powania go przez podawa-
nie do rąk klienta (towar
dotknęty uważa się za
sprzedany). Po zwróceniu
uwagi słyszy się od obsługi
tylko przykre słowa.

A uwag co do jakości
sprzedawanych tam towa-
rów (zwłaszcza tych nie-
świeżych, nadpsutych) jest

zawsze sporo. Nie wiem, dla-
czego stosuje się tu sprze-
dazę zniżkową, np. kiedyś do
kilogramu łazeków dodawa-
no 1 kg rozmożonych o-
górków, za które wiał tu
ciężki i zostawiali na ladzie.
Przy sprzedaży kawy dawa-
no po paczce przetermino-
wanych ciastek, a w dniu
19 maja, do porcji liści lau-
rowych — trzeba było do-
kupić torebkę przecenionego
sosu koperkowego. I też „po-
uczyla” sprzedawczyni:
„można nie brać, ale zapła-
cić trzeba”. Nieodpowiedni
towar większa się zażalenie
dzieciom, które nie prote-
stują.

Słowem — jak na jeden
sklep w okolicy to za-
dużo mankamentów naraz.
STAŁY KLIENT
(nazwisko i adres
znane red.)

Jeszcze raz — Greta Garbo

Rozmowa z dyrektorem Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku — HENRYKIEM PODOBINSKIM

„Gazeta Współczesna” — Przed dwoma laty powstał Narwiański Park Krajobrazowy. Wkrótce obejmie podobną formę opieki Puszcza Knyszyńska. Na zatwierdzenie przez resort czeka kilka nasienie rezerwatów. Ładnie to brzmi, ale mam wrażenie, że dla przyrody Białostocki niewiele z tego wynika, gdyż na przykład w dolinie Narwi pora papierowymi ustaleniami wszystko pozostało po starciu.

Henryk Podobinski: — Za ochronę środowiska zabraliśmy się bardzo późno. Czterdziestolatką zaniedbania nie da się odrobić w ciągu pięciu czy sześciu lat. Oblicza się, że do zrealizowania programu ochrony środowiska w Polsce trzeba więcej czasu i pieniędzy niż do budowy drogi. Tylko na inwestycje niezbędne, które zahamowałyby proces niszczenia dóbr natury.

Nie należy lekceważyć różnych prawnych form ochrony przyrody. Wygrzywać batalię o utworzenie Narwiańskiego Parku Krajobrazowego mamy pewność, że nikt nam tego terenu nie zapaskudzi lokalizując tam jakąś fabrykę z dymiącymi kominami czy inną „dobrodziejstwa” szpeczącą krajobraz. Te „papierowe ustalenia” są więc swoistym „listem żelaznym” gwarantującym bezpieczeństwo.

— Ale Narwiańskie ciagle brudna woda i to plynie szybciej, aniżeli woda. Unikanie bagno, dla uratowania którego powołano park krajobrazowy, po prostu wysycha.

Do roku 1955 wszystkie miasta i większość zakładów produkcyjnych w naszym województwie będą miały oczyszczalnie ścieków. Znaczną poprawę nastąpi już za 3 lata, kiedy to — mam nadzieję — uruchomiona zostanie białostocka oczyszczalnia. Od tego momentu woda w Narwi powinna stać się coraz czystsza.

Natomiast odwadnianie bagiennej ekosystemu jest skutkiem przeprowadzanych

plan. Czy istnieje szansa na przetrwanie tego skrajnie konsumpcyjnego nastawienia do dóbr natury?

— Ze świadomością ekologiczną nie jest najlepiej, to fakt. Szczególnie widać to w zakładach przemysłowych. Przy urzędzeniach mających chronić środowisko przed szkodliwymi produktami ubocznymi procesu produkcyjnego zatrudnia się często ludzi przypadkowych, nie mających ani wyobraźni, ani niezbędnej wiedzy. Dyrekcje nie chcą dopuścić do zbytniej samodzielności tych pracowników.

— Ciągłe jeszcze niektórzy z menedżerów gospodarczych czy przedstawicieli administracji wojewódzkiej z dumą podkreślają, że jesteśmy województwem przemysłowym — rolnictwem, gdyż ponad połowa ludności mieszka w miastach. Wydaje mi się, że — patrząc na błąd popelnione na przykład na Śląsku — najwyższy czas zacząć radować się z tego, że jesteśmy regionem przemysłowym tylko trochę więcej niż rolniczym. Mamy więc jeszcze szansę na zmianę strategii rozwojowej.

— Na przykład w kierunku rolniczo-turystycznym?

— Właśnie.

Według mnie jest to jak najbardziej wskazane. Konceptja „zielonych płuć Polski”, którą całkowicie popieram, coś takiego właśnie zamierza. Mamy wszak wspaniałą kładę. Mamy też wspaniałe tereny dla rozwoju turystyki. Wymaga to jednak ogromnych nakładów na całą infrastrukturę. Muszą powstać hotele, domy wypoczynkowe, jakieś przystanki jachtowe, uzdrowiska. Wielokrotnie przekracza to możliwości finansowe naszego województwa.

Dlatego też rzeczca pierwszorzędnej wagi jest zapisanie koncepcji „zielonych płuć” w planie zagospodarowania przestrzennego kraju. Wówczas będzie można pomyśleć o przyłączeniu na przykład kapitałów wielkich przedsiębiorstw turystycznych. Są to przedsiębiorstwa na wiele lat, ale myślę, że ten kierunek zostanie jednak obrany. Chociażby dlatego, że i dla województwa, i dla kraju, i dla przyrody samej jest on najbardziej racjonalny.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: KRZYSZTOF OCHRYMIUK

Turystyka - alternatywa

— Z rozmów z mieszkańcami wsi w Narwiańskim Parku Krajobrazowym można wysnuć wniosek, że nie bardzo są zadowoleni z powołania parku, który traktują jako sprzeczny z własnymi interesami.

— Ci, którzy tak myślą, po prostu się mylą. Wszelkie ograniczenia w rolnictwie na tym obszarze w istocie rzeczy sprowadzają się do zracjonalizowania gospodarki. Zakazuje się na przykład stosowania środków ochrony roślin o pierwszej i drugiej klasie toksyczności i długim okresie karencji. Jest to postulat, który z powodzeniem można odnieść do całego rolnictwa. Podobnie zresztą jak zalecenie przestrzegania dawek i terminów agrotechnicznych przy wysiewie nawozów sztucznych.

— Kontrowersje wokół Narwiańskiego Parku Krajobrazowego wykazują w każdym razie, że konieczność wzięcia przyrody pod opiekę jest jeszcze słabo uświadomiana i niejednokrotnie interesy do siebie odsuwają ją na dalszy

Co więcej przed zalogami niejednokrotnie ukrywa się fakt, iż kary z tytułu zanieczyszczenia środowiska obciążają zysk, a więc mają wpływ na dochody pracowników. Zamierzamy zorganizować cykl spotkań z robotnikami i uświadomić im te rzeczy.

Z drugiej jednak strony niejednokrotnie przedsiębiorstwa bardziej kalkulują, nie płacąc kary, aniżeli inwestując na przykład w oczyszczalnie ścieków. Zarówno działy, jak i zakłady służby ochrony środowiska od lat postulują podwyższenie kar. Silne lobby przemysłowe skutecznie, jak dotąd, blokuje je.

Współ z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej i powstałym niedawno Białostockim Klubem Ekologicznym podjęliśmy w szerokim zakresie działalność edukacyjną. Będzie to praca z młodzieżą, spotkania w zakładach pracy, cykliczne wykłady w ramach kursów rolniczych i wiele innych form. W roku bieżącym odbędzie się 700 odczytów i prelekcji. Wydział Ochrony Śro-

Centralne zawody łącznościowców w Hajnówce

W dniach 5-7 czerwca br. w Hajnówce rozegrane zostaną centralne zawody LOK w wieloboju łączności, w których uczestniczyć będą reprezentacje 12 województw, wyłonione z zawodów strzelniczych. Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi 5 czerwca na stadionie MOSIR w Hajnówce o godz. 17. Poszczególne konkurencje zawodów obejmują: odbiór telegramów literowych i cyfrowych oraz nadawanie telegramów, pracę w warunkach polowych na radiostacji, strzelanie i rzut granatami, bieg na orientację w terenie. Zakończenie zawodów nastąpi w niedzielę, 7 czerwca o godz. 15. Przewidymano także zwiedzenie przez uczestników muzeum przyrody i rezerwatu żubów w Białowieży.

Organizatorem zawodów jest Zarząd Wojewódzki LOK w Białymstoku.

M. BIELEŃ

Gdzie jest najwięcej mostów?

Przeważnie każdy mieszkaniec Europy na pytanie, w jakim mieście jest najwięcej mostów, odpowie bez zastanowienia, że w Wenecji. Okazuje się, że już od pewnego czasu jest to odpowiedź błędna.

Otóż najwięcej mostów, gdyż aż 2303 znajdowało się w końcu ub. roku w zachodniemieckim mieście Hamburg, który jest olbrzymim portem u ujścia Łaby do Morza Północnego.

Burliwy rozwój miasta w ostatnich latach, na ograniczonym terytorium powoduje, że buduje się tu corocznie setki mostów rzecznych, kolejowych, drogowych oraz napowietrznych przejść dla pieszych.

Natomiast włoska Wenecja, położona na 118 wyspach Laguna Weneckiej, ma obecnie ponad 400 mostów nad 160 kanałami wodnymi. (P)

KRAMIK BZIKÓW

Rozwiązanie KRAMIK BZIKÓW zamieszczonego w „GW” nr 122 z 27 maja br.

KALAMBUR: parasol — para — sol
TROJNIAK: zastaw, zastój, zastęp, postój, postępek, posada, następnik, nadą, nastila, parada, parcia, parafka.

KRZYSZTOFKA SZYFER: „Każdemu łatwiej we własnym przekonaniu kierować państwem lub armią niż jednakową biedką” — B. Prus.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie KRAMIKI rozdaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczegółowe uścisnęło się do: Teresy Szmały z Węgorzewa, Stanisława Olszyna z Suwałk oraz Krzysztofa Orpiskowskiego z Białego Stoku.

Nagrody prześlemy pocztą. (bm)

Fot. A. CHOMICZ

Spółecznik w osiedlu

Tyle zachodu o zieleni

— W administracji osiedlowej nie trzeba urzędników, ale gospodarzy. Nieraz myślę, że gdyby to od mnie zależało, przygotowałabym ewidencję potrzeb i kolejno je zaspokajała.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

— Właśnie.

Plan inwestycyjny woj. łomżyńskiego

Dużo, ale chciałoby się więcej!

Wypowiedź dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UW w Łomży, mgr. JÓZEFA KRZYSZTOFA PRZESŁAWA

Wojewódzka Rada Narodowa w marcu br. zatwierdziła plan inwestycyjny woj. łomżyńskiego na lata 1985-90. W ostatecznym podziale nakładów inwestycyjnych w poszczególnych latach na gospodarkę komunalną i mieszkaniową przeznaczono 5,1 mld zł, co stanowi 34,2 proc. ogółu nakładów. Wielkość nakładów przeznaczona na inwestycje komunalne stanowi najwyższą pozycję w woj. planie inwestycyjnym. Na inwestycje rolnicze przewidziano 4,9 mld zł, a na oświatę i wychowanie około 2 mld zł.

Planowana kwota 5,1 mld zł została rozdysponowana na wszystkie dziedziny gospodarki komunalnej w celu rozwiązania bieżących potrzeb, zagwarantowania pełnego uzbrojenia terenów przyszłego budownictwa mieszkaniowego w latach 1986-90,

poprawy dostaw ciepła, wody i gazu, usprawnienia działalności służb komunalnych. Pozostałe nakłady przeznaczono na budowę dróg miejskich, rozbudowę zaplecza technicznego przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, uzbrojenia terenów osiedli komunalnych, budownictwa mieszkaniowego w latach 1986-90,

Głównymi, planowanymi, zadaniami inwestycyjnymi w zakresie ciepłownictwa są: rozbudowa ciepłowni miejskich w Łomży, Kolnie, Zambrowie oraz ciepłowni Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego na potrzeby miejskie, budowa ciepłowni miejskich w Wysokim Mazowieckiem. Spodziewane efekty cieplne wyniosą 11,53 Gcal/h i powinny w tej pieściolate poprawić sytuację cieplną w Łomży, Zambrowie i Wysokim Mazowieckiem. Wznoszeniu ciepłowni miejskich towarzyszy budowa sieci ciepłych, magistralnych i rozdzielczych. Planowana długość sieci ciepłych wynosi 11,2 km.

W zakresie gospodarki wodnej planujemy ukończenie budowy ujęcia i stacji uzdatniania w Ciechanowcu, Zambrowie i Jedwabnem, rozbudowę ujęcia wody na Rybakach w Łomży, Grajewie, Wysokim Mazowieckiem i Zambrowie oraz budowę ujęć wody w Siemieniu koło Łomży.

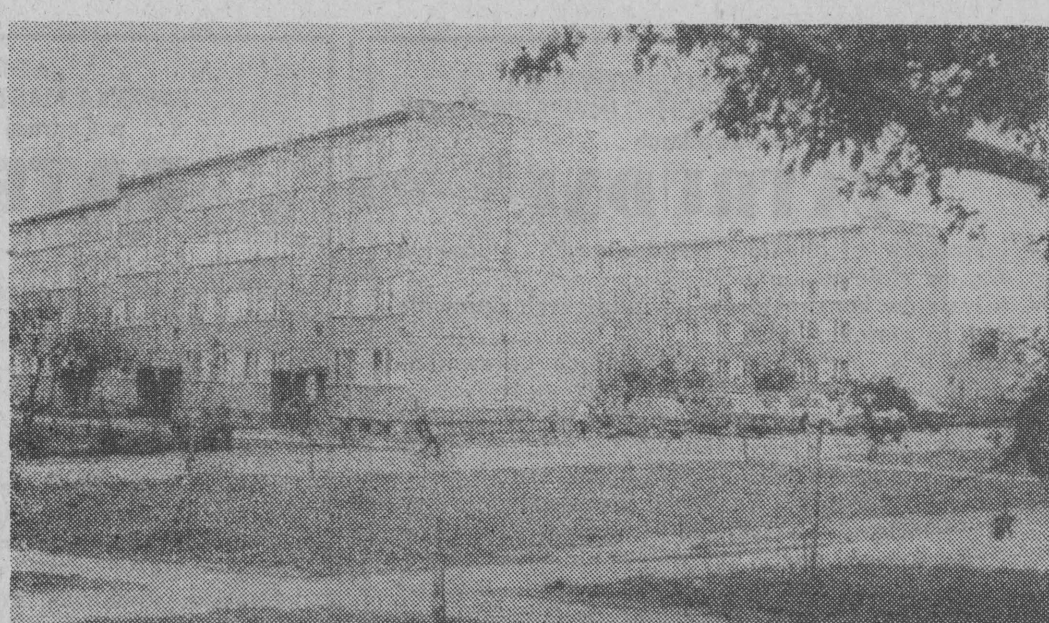
Prowadzone inwestycje pozwolą na poprawę zaopatrzenia mieszkańców w wodę, jak również dać rozwój budownictwa mieszkaniowego. Towarzyszy temu rozwój nowych sieci wodociągowych. Przewidujemy m.in. budowę sieci wodociągowej magistralnej w Szczuczynie i Ciechanowcu, sieci wodociągowej w ul. Nowogrodzkiej, Ła-

kowej, Nadnarwiańskiej w Łomży oraz sieci wodociągowej do planowanych osiedli mieszkaniowych: „Północ II” w Zambrowie i „Północ II” w Wysokim Mazowieckiem.

Szeroki program przyjęto także w ochronie wód. Budowane będą m.in. oczyszczalnie ścieków w Ciechanowcu, Zambrowie i Kolnie i rozbudowywana w Łomży, a także budowane oczyszczalnie kontenerowe w Nowogrodzie, Rajgrodzie, Goniądzu, Sławsku i Szczuczynie. Spodziewane efekty w zakresie oczyszczania ścieków wystąpią dopiero po r. 1990. Spowodowane jest to dużymi wartościami kosztorysowymi, etapem projektowania inwestycji nowo wprowadzanych do planu, organizowaniem specjalistycznych służb wykonawczych.

W celu usprawnienia dostaw gazu dla mieszkańców, planujemy modernizację Komunalnej Rozlewni Gazu Płynnego w Łomży, budowę gazociągów Łapy — Łomża oraz sieci przemysłowych w Łomży, Zambrowie i Wysokim Mazowieckiem.

W zakresie drogownictwa przewidujemy budowę ulic: Sikorskiego i Gwardii Ludowej w Łomży oraz Wadołkowskiej w Zambrowie. Plan inwestycyjny gospodarki komunalnej obejmuje również budownictwo komunalne w Łomży, Kolnie, Zambrowie, Grajewie, Ciechanowcu i Wysokim Mazowieckiem. (klos)



Spółdzielnia Mieszkaniowa w Grajewie ma kilka tysięcy osób oczekujących na lokale. Gdyby spółdzielnia mogła rocznie oddawać 300-350 mieszkań, okres wyprzedzenia mieszkań się wzmógłby. W każdym bądź razie nie ma w Grajewie ludzi, którzy by żyli w warunkach kwaterunkowych ich do natychmiastowego przekwaterowania.

W ubiegłym roku klucze do spółdzielczych mieszkań otrzymało 85 rodzin. W tym roku planuje się przekazać do użytku 142 mieszkań w osiedlach Centrum i Waltera. Wierorodzinne domy wznoszą: grajewskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego i Elckie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Zgodnie z planem, w tym roku przewiduje się wybudowanie w Grajewie 215 mieszkań we wszystkich rodzajach budownictwa. Powstaje budynek komunalny o 45 mieszkań. W budowie jest 77 domków jednorodzinnych.

Tekst i fot. Jan Cieluszek

Fragment spółdzielczego osiedla Waltera w Grajewie (woj. łomżyńskie).



Zabawa na lotnisku

Ośmioletni Mariusz był trochę zmoknięty i bardzo, bardzo zdenerwowany. Udało mu się wygrać jeden z konkursów. Nagrodą był lot nad Suwałkami prawdziwym samolotem. Siedział blisko prawdziwego pilota i w myślach zapamiętał, jak to się robi. W tym, który delikatnym ruchem ręki wprowadza samolot w łagodny wir, aby po jakimś czasie posadzić go nisko na trawie lotniska.

A tam czekała już kolejna gromadka szczęściwców. Innym nie udało się wygrać, ale i oni mieli swoje radości. Organizatorzy przygotowali bardzo dużo upominków dla najmłodszych. Jedynym mankamentem tej imprezy była pogoda. Dużo padało i było zimno. Jeżeli więc marzyłoby się o wygraniu, to tym większe brzoza dla organizatorów. Zgodnie z oczekiwaniami największe zainteresowanie budżet sprzet latający — samoloty, szybowce, modelarstwo. Wspaniała była walka w liczących konkursach, bardzo smakowały lody, oranżada, kielbaska i lizaki. Był to udany dzień.

Wszystkim, którzy nie szczędzili grosza, a przede wszystkim — pracy i serca, w imieniu dzieci — pięknie dziękujemy. (stk)

Fot. 1. O d. tego rzutu zależy bardzo dużo. Może wygram i... polecę samolotem?

Fot. 2. Szybowiec z bliska — prawdziwa gratka dla przyszłych, być może, pilotów.

Fot. K. SOBECKI

STK ma się całkiem dobrze, ale...

nie to, nie stałyby się Suwałki miastem, do którego przyjeżdżają chętnie czołowi polscy jeźdźcy.

Na to wszystko potrzebne są oczywiście pieniądze. STK umiało na siebie, a przy okazji na innych, zarobić. Wiele z tym było kłopotów, ale wszystko wskazuje na to, że Towarzystwo wyszło narażenie na prostą drogę. Właśnie w wysokich ministerialnych urzędach zapadły odpowiednie postanowienia i na dokumentach pojawiły się potrzebne podpisy. W ten sposób będzie mógł rozpocząć działalność Zakład Usług Kulturalnych przy STK. A to może oznaczać, że Towarzystwo

W Suwałkach

Młodość owocuje przedsiębiorczością

W dosyć niecodzienny sposób suwalski Zarząd Wojewódzki ZSM postanowił wesprzeć finansowo swoją statutową działalność. Dzięki jego staraniom i środkom Centralnego Funduszu Inicjatyw Gospodarczych ZG ZSM, przy Zarządzie Wojewódzkim powstał Oddział Wojewódzki Wielobranżowego Przedsiębiorstwa ZSM.

Jest to szansa dla wszystkich młodych ludzi mających ochotę na wprowadzenie w życie swoich pomysłów w różnych dziedzinach gospodarki, a także na dodatkowym doświadczeniu. Poza stałymi pracownikami przedsiębiorstwa będzie bowiem zatrudniać tych, którzy chcą poprawić swoją sytuację finansową. Oferta ta adresowana jest przede wszystkim do młodzieży szkolnej.

W tym roku przedsiębiorstwo zamierza świadczyć usługi dla ludności oraz zakładów pracy. Mają być one bardzo różnicowane — od robot remontowo-budowlanych, zabezpieczenia antykorozyjnego, poprzez roboty projektowe i plastyczno-dekoracyjne, po pokazy i usługi wideo. Można będzie zamówić codzienne dostarczenie mleka oraz gazet i czasopism do mieszkań. Pomysłano również o tym, aby zająć się handlem oraz drobna wytwórczością.

Część wypracowanych przez przedsiębiorstwo środków przeznaczonych będzie na prowadzenie działalności kulturalnej, sportowo-rekreacyjnej, szkoleniowej i socjalnej związku.

Siedziba młodzieżowego przedsiębiorstwa znajduje się w ZW ZSM w Suwałkach przy ul. 22 Lipca 11 (tel.

42-11). Tam właśnie mogą zgłaszać się wszyscy, którzy są zainteresowani podjęciem pracy lub skorzystaniem ze świadczonych przez nową firmę usług. (jm)

„Suwaliada 87”

Dla każdego coś fajnego

Jak już informowaliśmy, w najbliższą niedzielę, 7 bm., kolejna „Suwaliada”. Oprócz „dziecięcej maskarady”, która odbędzie się w sobotę, organizatorzy przygotowują wiele innych atrakcyjnych imprez. Większość imprez zlokalizowana na stadionie „Wigier” oraz nad zalewem „Arkadia”.

Na stadionie — od godz. 10 koncertować będą liczne zespoły muzyczne i wokalne. Tu też odbędzie się pokaz mody. Przez cały czas na stadionie i wokół niego oraz nad zalewem trwać będą zawody sportowe i rekreacyjne. Będzie rzut łotką do tarczy i... rzut walkiem do teściowej. Wszystkie te zawody i konkursy rencje pomyślano tak, aby

Z Grajewa do naszych mieszkań

Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy w Grajewie rozwija usługi w kilkudziesięciu małych zakładach badanych na tzw. zryczaltowanym rozrachunku. Świadczą one usługi m.in. krawieckie, szewskie i szklarskie.

Spółdzielnia posiada zakłady m.in. elektromechaniczny, przewijania silników elektrycznych i stolarski. W tym ostatnim wytwarza się coraz więcej mebli: segmentów, młodzieżowych, łóżeczek piętrowych oraz biurko.

W zakładzie stolarskim bezpośrednio przy produkcji pracuje 45 osób. Do zawodu przyucza się 15 młodych ludzi. Kierownictwo spółdzielni stworzyło dobre warunki do pracy. Wyposażyło zakład w nowoczesne maszyny i urządzenia.

W tym roku WUSP już nie nekają większe kłopoty z utrzymaniem pływ. widorowych podłóg podłogowych materiałów do produkcji. Są natomiast trudności z zdobyciem potrzebnych ilości lakierów i kleju mocznikowego. (cis)

W kilku wierszach

W sobotę, 6 czerwca br. w auli UW w Łomży odbędzie się spektakl w wykonaniu studentów Wydziału Łaskarskiego PWST w Białymstoku. Złota się na animację, pantomimę i koncert chóru. Początek o godz. 17.

Zaproszenia można nabywać w siedzibie Łomżyńskiego Towarzystwa Muzycznego. (cis)

mogli w nich startować ludzie w każdym wieku. Tradycyjnie już kulminacyjnym momentem programu będzie super — mecz pomiędzy dziennikarzami i dyrektorem o beczkę piwa. Zapowiada się bardzo ostry mecz, bo i stawka wysoka.

„Suwaliada” zbiegnie się z zakończeniem II ogólnopolskiego długodystansowego rajdu konnego im. Suwalskiej Brygady Kawalerii. Będą więc na stadionie piękne konie i śliczne amazonki oraz — dla odważnych szansa — wypróbowania swoich konwojskich umiejętności. Dla wszystkich — pokazy powożenia zaprzęgami konnymi.

Tradycyjnie od rana do wieczora czynne będą liczne i dobrze zaopatrzone stoiska handlowe. Swoje możliwości prezentują m.in. „Warmia”, RSW, „Dom Książki”, Izba Remieslnicza, „Spolem”. W sumie — dwanaście punktów gastronomicznych i 42 inne stoiska.

Na koniec informacja ważna dla wszystkich — trwają pertraktacje w sprawie zapewnienia odpowiedniej pogody.

Szczegóły w sobotnim wydaniu „GW”. (stk)

Oszczędzaj prąd!

W ten sposób tabela III grupy III ligi uległa zmianie, nieestety, niezbyt korzystnej dla drużyny z Łap. Oto aktualna klasyfikacja:

SPORT

Zostały tylko schody do sutereny

Współcześnie sympatycznym pikarzem na Elku, który w poprzedniej edycji rozgrywek o mistrzostwo III ligi uwiertli, że Mazur awansuje do klasy wyższej. Mieli ku temu racjonalne powody. W ostatnim decydującym pojedynku z Hutnikiem Warszawa, elczanie przegrali na własnym boisku 0:2. Zrobili to jakby na własne życzenie. W najważniejszym meczu nie wystąpili w zespole Mazura Dalecki, Łukasik i Zguteński (przebiegała w grze za kolorowe kartki). W tej sytuacji szanse elczan mocno zmalały w meczu z warszawskim Hutnikiem. Nie można lekceomyśleć stworzyć arbitrowi powodów do karania i to w sytuacji, która wymagała powszechnej mobilizacji.

Przygotowania zespołu do tegorocznego sezonu nie były jak się wydaje robotą planową, solidną, lecz raczej radośnie improwizacją. Mazur chyba jako jedyna drużyna w okręgu przewidywał, że nie dodadzą akurat ośrodka na zgrupowania. Sporą zastrzeżenie można mieć też do atmosfery panującej w zespole. Efekty są widoczne. Eklczanie znaleźli się w strefie zagrożonej spadkiem.

Nie lepszą sytuację można zaobserwować w zespole suwalskich Wigier. Kilka dni temu rywalizacji się jeszcze realnie szanse awansu do II ligi. Zaprzeczono je w meczu przed własną publicznością z Zatoką Braniewo. Zamiast zwycięstwa za 3 pkt. był remis i co gorsza fatalna postawa piłkarzy Wigier. W zespole widać brak dyscypliny, nie ma także należytej mobilizacji. Dają znać o sobie braki kondycyjne.

Upragniony przez kibiców awans do II ligi coraz bardziej się oddala od piłkarzy Wigier i Mazura.

— Co robić, jakie jest wyjście? Dobra, nie wiem. Gdybym wiedział, pozwoliłbym się wybrać na prezesa Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W każdym razie Wigry i Mazur spadają do sutereny krakowskiego piłkarstwa. Gmach warszawskiego futbolu trzeba budować od początku. Ale z kim? (Let)

Walkowery w III lidze

We wtorek w Warszawie odbyło się posiedzenie Wydziału Głównego ZPN na którym rozpatrzono protesty dotyczące meczów w III grupie III ligi. Decyzją centrali piłkarskiej zwrócono wyniki czterech spotkań.

W pojedynkach Gwardia Szczecińska — Zaskórza Braniewo (1:1), Zaskórza — Orlela Reszel (1:1) i Zaskórza — Znicz Pruszków (5:1) przyznano walkowery 30 rywalom drużyny z Braniewa. Powód: w zespole Zaskórza Grał Mirosław Gawlik z Gwardii Szczecina, który nie otrzymał potwierdzenia zmiany barwy klubowej. Należał do meczu Orlela — Zaskórza (1:1) zwrócił się do publiczności, że „Zaskórza” to „Zaskórza” i „Zaskórza” to „Zaskórza”.

W ten sposób tabela III grupy III ligi uległa zmianie, nieestety, niezbyt korzystnej dla drużyny z Łap. Oto aktualna klasyfikacja:

1. Gwardia Szcz.	33	36	41:16
2. Wigry	33	32	36:21
3. Stomil	33	31	31:29
4. Polonez	33	29	33:23
5. Miawianka	33	27	27:21
6. Bug	33	25	29:22
7. Orlela	33	22	28:25
8. Narzew	33	22	21:23
9. Mazur	33	22	21:24
10. Pogon	33	21	21:33
11. Ursus	33	19	29:33
12. Znicz	33	17	32:39
13. Zaskórza	33	10	25:35
14. Gwardia B.	33	9	22:42

Szlachetny czyn piłkarzy Polonii Bytom

6 czerwca rozegrany został mecz w Bytomiu mecz I ligi piłkarskiej pomiędzy Polonią z Łechą Gdansk. Część wpływów z tego pojedynku zostanie przeznaczona na konto budowy Domu Dzieci Specjalnej Trojki im. Grzegorza Aleksandrowicza w Łupkach.

Przed meczem Polonią z Łechą zmierza się drużyna klubów kibiców Mazura Elki i Polonii Bytom. Wyjazd do Bytomia piłkarzy z członków Klubu Kibica Mazura doszedł do skutku dzięki pomocy dyrekcji Elckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

W tym samym czasie odbędzie się w Bytomiu wyjazdowa sesja Ogólnokrajowej Rady Klubów Kibica. (Let)

Gra młodzież

Dzisiaj 4 bm. na stadionie Wigier odbędzie się dwa mecze o pikarskie puchary Kuchara i dr. Michałowicza. Młodzieżowe reprezentacje Suwałk i Białogostu zmierzą się o godz. 13 i 14.30.

Zgodnie z życzeniami naszych Czytelników niebawem rozpoczniemy druk Rozkładu Jazdy PKP i PKS z Łomży, Suwałk i Elku

Łomża Osiedlowe Dni Młodości

W OSIEDLACH Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej trwają „Osiedlowe Dni Młodości”, których bezpośrednim organizatorem jest Osiedlowy Dom Kultury. Oto program najbliższych dni.

CZWARTEK, 4 bm., godz. 18, sala widowiskowa ODK — maraton filmów muzycznych.

PIĄTEK, godz. 10, sala ODK — spektakl teatralny dziecięcego oraz projekcja bajek filmowych, godz. 18 — dyskoteka.

SOBOTA, godz. 11, strzelnica przy ul. Konstytucji 3 Maja — festyn sportowo-rekreacyjny, pokaz walk sportowych i mini-kiermasz handlowy. W tym samym miejscu o godz. 14 koncert zespołów „Polityka” i „Sztynny Pal Azji”.

ODK i Redakcja „Na Przełaj” ogłosiły konkurs fotograficzny na najlepsze fotografie z „Osiedlowych Dni Młodości”. Prace należy nadsyłać do 12 czerwca do ODK (ul. Małachowskiego 4). Najlepsze znajdują się na łamach „Na Przełaj”. (tek)

Wystarczył miesiąc wolności...

Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckim zastanawiał się tymczasowo wobec Marka P., który po podrzynie jest o to, że 29 maja br. w Czyżewie pobli Stanisława R., a następnie zabrał mu z kieszeni 5 tys. zł. Obaj byli po spożyciu alkoholu. Marek P. zażądał półtora miesiąca temu opuścić zakład karny po odbyciu kary za pobicie.

Sprawy grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności. (tek)

Kiedy zapowiadałem przed kilkoma dniami zbliżający się kolejny Suwalski Towarzystwa Kultury nazywał się Towarzystwo „dziwnym mecenasem kultury”. Chodziło mi o swoisty fenomen — ludzie tam zgromadzeni z dziwnym właśnie uporem postanowili, na przekór powszechnym postawom i licznym trudnościom, udowodnić, że można jednak coś zrobić pożytecznego i sensownego.

OKONANIA „własne” Towarzystwa to m.in. uruchomienie dwóch serii wydawniczych: „Życiowe patronowanie kilku klubom (Jazowy, numizmatyczny, klub twórców), literatury science-fiction) i odrobina potrzebnego fermentu w środowisku. Na zewnątrz STK także było zawsze otwarte. Spora jest lista tych, których Towarzystwo wspomogło organizacyjnie, ale także — co często ma kapitalne wręcz znaczenie — finansowo. Złotowit z kiesz STK wspomagały organizatorzy piskiego „Przeglądu piosenki turystycznej”, wielu — nie będziemy im tego przypominać — innych. Bez większej przesady można powiedzieć, że praktycznie każdy, kto miał dobry pomysł, mógł na taką

pomoc liczyć. Bodaj najbardziej widocznym tego dowodem i przykładem jest zespół „North pole and jazz band”. Grać członkowie tego zespołu nauczyli się sami, to prawda. Gdyby jednak nie dobrej klasy instrumenty i sprzęt (pięknie drogie!), nie zyskałby ten zespół sporego renomu. Gdyby

będzie mogło na siebie zarobić. Oby, bo to oznacza i tyle, że pieniądze z wojewódzkiej kiesz będą mogły być przeznaczone dla kogoś innego. Potrzebujących jest bez liku.

Dodać tu konieczność trzeba gwałtownego wyjaśnienia, że STK i wcześniej na siebie zarabiali. Tyle, że ktoś się dopatrzył pewnych

niezgodności z przepisami i na wszelki wypadek, działając z przerwami. Tym razem, niestety nadzieje, wszystko jest już w zgodzie z wszystkimi możliwymi przepisami.

Zjazd wybrał nowe władze. U steru bez większych zmian — przeze mnie ponownie wybrany został Włodzisław Marzec. W składzie zarządu dwie trzecie to ludzie także już sprawdzeni. Wygląda na to, że poradzą sobie i teraz. Pozostali to „świeża krew”. Mieszanka rutyny i młodości — powiedzieli by sprawozdawcy sportowi.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej został Edward Smola. „w cywilu” przewodniczący

Wojewódzkiej Rady Narodowej. Mocna podpora ale i — „rewizor” co się zowie!

Serdecznie im gratulujemy i wierzymy, że potrafią przez kolejne trzy lata umocnić STK — Towarzystwo, które jest po prostu Suwałkom potrzebne.

Teraz tytułowe „ale”. Ostatni zjazd to kolejny niepokojący sygnał. Chciałbym być z tym prorokiem, ale napisać muszę — wydaje się, że STK traci systematycznie moc „drażnienia” szerokich kręgów swoich członków. Oni na wszystko się zgadzają i ze wszystkim są zadowoleni. Świadectwem temperatury dyskusji — nijaka. W ośrode od kilku lat „robią roboty” ciegie ci sami. Fakt — robią całkiem udanie, ale na dłuższą metę może być to zjawisko niebezpieczne.

We własnym więc interesie postaramy się, kochane nowe władze STK, przyciągnąć kolejnych, którym będzie z nami po drodze. Niechże, za trzy lata, na kolejnym zjeździe będzie jeszcze więcej powodów do zadowolenia i... więcej niezadowolonych. (stk)

